

# 25 lat temu zmarł Henryk Bista

PUBLIKACJA: 08.10.2022 [Kultura i sztuka](#)



Henryk Bista. Fot. PAP/CAF/C. Langda

**Henryk Bista mógł zagrać wszystko – analityk, pedant, aktor, który pracował jak matematyk – pisał historyk teatru prof. Jan Ciechowicz. Nazywano go „mistrzem epizodu” i „aktorem kameleonem”. Artysta w teatrze zagrał 135 ról, wystąpił też w blisko 150 filmach i ponad 30 serialach. Zmarł 8 października 1997 r.**

"Bista mógł zagrać właściwie wszystko. Analityk, pedant, aktor, który pracował jak matematyk. Chciałbym przypomnieć, że to właśnie Henryk Bista, który bynajmniej urodził nie grzeszył, wcielił się w rolę Gustawa-Konrada w słynnych gdańskich +Dziadach+ w reżyserii Macieja Prusa z 1979 r. A było to przedstawienie, o którym można powiedzieć językiem Goethego - +nadchodzące wydarzenia rzucają cień+. Trzy i pół godziny, bez przerwy" – wspominał historyk teatru prof. Jan Ciechowicz w "Dzienniku Bałtyckim" w 2015 r.

Był tytanem pracy. Jego dorobek obejmuje blisko 150 pełnometrażowych fabuł (w tym wiele zagranicznych), ponad 30 seriali, 135 ról teatralnych oraz 125 spektakli Teatru Telewizji. Przez 30 lat był jednym z filarów Teatru Wybrzeże w Gdańsku. Na okładce tomu "Pół wieku Teatru Wybrzeże" obok Zbigniewa Cybulskiego i Haliny Winiarskiej widnieje twarz Henryka Bisty.

Z pochodzenia był Ślązakiem. Urodził się 12 marca 1934 r. w Kochłowicach (dziś dzielnica Rudy Śląskiej). Dzisiaj przypomina o tym tablica na ścianie jego rodzinnego domu przy ul. Radoszowskiej 167.

Nie od razu wybrał karierę artystyczną. Początkowo studiował architekturę na Politechnice Warszawskiej. Myślał o reżyserii. Gdy okazało się, że nim podejmie naukę tego zawodu, najpierw musi mieć ukończone inne studia - zdał na Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Po zdobyciu dyplomu aktora w 1958 r. - rolami Lokaja i Teofila w spektaklu "Głupi Jakub" Rittnera - zadebiutował rolą Arlekina w "Lekarzu mimo woli" Moliera w reż. Jerzego Rakowieckiego w warszawskim Teatrze Ateneum.

W Ateneum grywał do 1960 r., później przez dwa lata występował w Teatrze Osterwy w Lublinie.

W tym też roku związał się z gdańskim Teatrem Wybrzeże. Ściągnął go tam Zygmunt Hübner. Jak wspominał Jan Niemaszek w "Super Nowościach" z 2013 r.: "W 1958 Hübner został dyrektorem artystycznym gdańskiej sceny (dyrektorem naczelnym był wtedy Antoni Biliczak). Choć funkcję pełnił zaledwie do 1960 r., sprawił, że nieco prowincjonalne wówczas Wybrzeże stało się jedną z najważniejszych scen w kraju. Hübner stworzył świetny zespół aktorski; dzięki niemu zadebiutowali na profesjonalnej scenie - i to w podwójnej roli aktorów oraz reżyserów - Zbigniew Cybulski i Bogumił Kobiela, do Gdańska przytaczał też Zdzisław Maklakiewicz czy Henryka Bistę".

Początkowo Bista grywał w przedstawieniach Kazimierza Brauna (np. Walerego w "Skąpcu" Moliera, 1963) i Jerzego Golińskiego, m.in. Edmunda Mortimera w "Królu Henryku IV" Szekspira (1963), Don Pedra w "Wiele hałasu o nic" Szekspira (1966). Uznanie zdobył w 1968 r. rolą Łazarza w "Tragedii o bogaczu i Łazarzu" - inscenizacji Tadeusza Minca XVI-wiecznego tekstu Anonima Gdańskiego.

"Był mistrzem szczegółu dopracowanego do perfekcji. Jego intonacje, pauzy, mimika i sposób poruszania się na scenie sprawiały wrażenie precyzyjnie wystudiowanych. A równocześnie zachowywał pełną naturalność, wedle sformułowania Stanisławskiego nie grał postaci, lecz się nią stawał" – pisała o aktorze Lidia Górską w "Dialogu" (1998).

Za swoją przełomową rolę Bista uważał kreację Jagona w Szekspirowskim "Otelu" w reż. Marka Okopińskiego (1973). "Rola Bisty uczyniła z +Otella+, granego zwykle jako studium zazdrości – studium zła" – ocenił Andrzej Żurowski na łamach "Teatru" w 1977 r. Dodawał: "Ten Jagon zdecydowanie górował intelektualnie nad resztą bohaterów - na nich sprawdzał swą ideologię, koncepcję działania, u której podstaw - bardziej niż cynizm - znajdował się wieloznaczny stosunek do Desdemony. Tak pomyślany Jagon przestawał być szablonem psychopatologicznego +czarnego bohatera+ – stawał się wielowymiarowy, psychicznie skomplikowany".

Inny z aktorskich filarów Teatru Wybrzeże, sceniczny konkurent Bisty – Stanisław Michalski – wspominał: "Klęskę poniosłem, grając Otella. Heniek był Jagonem. Rola szła dwadzieścia metrów za mną, a Henryk +zamiatął mną po scenie+. Jeden z recenzentów napisał: +Jak miał ten biedny Michalski walczyć z facetem, który trzyma żyletkę w ręku i tnie po oczach+" ("Polska Dziennik Bałtycki" z 2008 r.).

W 1977 r. Bista kreował Lucyfera w "Samuelu Zborowskim" Słowackiego w reżyserii popularnego Stulka, czyli Stanisława Hebanowskiego. W 1980 r. stworzył wybitną rolę Robespierre'a w "Sprawie Dantona" Stanisławy Przybyszewskiej w inscenizacji Andrzeja Wajdy i reżyserii Macieja Karpińskiego.

Na teatralnych deskach grywał role pierwszoplanowe, tworząc znakomite kreacje zarówno w klasyce, m.in. dramatach Szekspira, Mickiewicza i Słowackiego, jak i w repertuarze współczesnym, m.in. w sztukach Albeego czy Wildera.

Zgarnął kolejne nagrody za swój kunszt aktorski, zwłaszcza w Toruniu. Był bowiem wielokrotnie nagradzany na Festiwalu Teatrów Polski Północnej - w latach 1969, 1975, 1977, 1983 i 1988. W 1981 r. wyjechał z Torunia z Karetą - nagrodą specjalną redakcji "Nowości" - właśnie za rolę Robespierre'a w "Sprawie Dantona".

W 1982 r. zagrał Papkina w "Zemście" Fredry w reż. Hebanowskiego. Wykreował go "naiwnego jak dziecko i stwarzającego sobie własny świat iluzji". "Ten Papkin wierzył nawet w to, że pozyska miłość Klary" – oceniła Lidia Górską.

Po śmierci swojego reżysera i ulubionego dyrektora Stanisława Hebanowskiego oddał mu... ostatnią posługę. "Niebawem doszła do mnie informacja, że biednego Stulka pomagali zgrzebać Krzysztof Gordon wspólnie z Henrykiem Bistą. Grabarz był bowiem mocno niedysponowany. Stulkowi z pewnością podobałby się taki pogrzeb. Nareszcie dotknął absolutu..." - wspominał Jan Niemaszek.

W 1992 r. aktor powrócił do Warszawy, pracował w zespole Teatru Współczesnego. Chętnie kreował postaci komediowe lub takie, którym nadawał komediowy ton. Tacy byli m.in. Isidor w "Awanturze w Chioggi" Goldoniego (1993) i Prezes w "Martwych duszach" Gogola (1995) – słynnych przedstawieniach wyreżyserowanych przez Macieja Englerta.

"Z wyrazistym przerysowaniem zagrał także jedną z swoich ostatnich ról - Człowieka w +Ambasadorze+ Sławomira Mrożka w reż. Erwina Axera (1995)" – napisała Monika Mokrzycka-Pokora w "Culture.pl".

Bista szerokiej publiczności był i jest znany przede wszystkim jako aktor filmowy i telewizyjny. Wprawdzie już pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. pojawił się jako Marynarz w obsadzie słynnego "Orła" Leonarda Buczkowskiego, jednak za "prawdziwy debiut filmowy" aktora uważa się jego rolę mata Józka w filmie sensacyjno-psychologicznym Pawła Komorowskiego "Ostatni po Bogu" (1968).

Aktor sam nie ukrywał, że nie chce się zbyt często pojawiać na ekranie jako główny bohater. Uważał, że "charakterystyczne role drugoplanowe są o wiele bardziej znaczące jako materiał dla aktora". "To bardzo wielka umiejętność pokazać w jednym błysku, czasem w jednej krótkiej scenie, skondensowanymi środkami całą prawdę o granej postaci" - mówił o Biscie Maciej Englert w "Teatrze" w 1997 r. I dodawał: "Trzeba do tego nie tylko wielkiej wyobraźni, ale i olbrzymiej techniki".

Wielką popularność przyniosły mu postaci, które stworzył na ekranie po roku 1980. W sumie zagrał wówczas ponad 160 ról. Niezapomniane kreacje Bisty to m.in. oszukany klient Różek w "Vabanku" Juliusza Machulskiego (1981), sędzieja erotoman w "Piłkarskim pokerze" Janusza Zaorskiego (1988), właściciel sklepu filatelistycznego w "Dekalogu X" Krzysztofa Kieślowskiego (1988).

Ale zapamiętany został przede wszystkim jako Senator w filmie Tadeusza Konwickiego "Lawa. Opowieść o +Dziadach+ Adama Mickiewicza" (1989). W 1990 r. na festiwalu filmowym w Gdyni aktor otrzymał za tę postać Złote Lwy w kategorii najlepsza drugoplanowa rola męska.

Młodzi widzowie podziwiali go jako "geniusza zła", czyli Wielkiego Elektronika - czarny charakter w filmach: "Podróż Pana Kleksa" (1985) i "Pan Kleks w kosmosie" w reżyserii Krzysztofa Gradowskiego (1988).

"Grywał hrabiów i służących, arystokratów, kapłanów, Żydów (+Kartka z podróży+ Waldemara Dzikiego) i chłopów (+Nie było słońca tej wiosny+ Juliusza Janickiego), zdrajców i bohaterów. Bywał uosobieniem zła (+Matka Królów+ Janusza Zaorskiego), ale z postaci służbistów potrafił też wydobyć nieoczekiwane ciepło albo bezradność (dyrektor szkoły w +Yesterday+ Radosława Piwowarskiego)" – napisała o aktorze Magda Sendecka na stronie Akademii Polskiego Filmu. I oceniała: "Niezwykle wszechstronny, równie dobrze czuł się w rolach kostiumowych (+Dagny+, +Śmierć prezydenta+, +Medium+, +Wśród nocnej ciszy+, +Wierna rzeka+), jak współczesnych, dramatycznych i komediowych (choćby u Marka Koterskiego), jako czarny charakter i człowiek poczciwy".

Ostatni raz na ekranie pojawił się w 1998 r. w sensacyjnym serialu fabularnym "Ekstradycja 3" w reż. Wojciecha Wójcika, w którym zagrał informatyka Henia Dobrackiego.

Jak wspominał Witold Sadowy, przez ostatnie lata życia aktor zmagał się z ciężką chorobą, jednak wciąż pracował. "I czekał - wraz z żoną Urszulą - na wymarzone, nowe mieszkanie, snując plany, jak je urządzić".

Henryk Bista zmarł 8 października 1997 r. w Warszawie. Miał zaledwie 63 lata.